

Rafał Dobek

François Guizot - myśliciel i minister burżuazyjnej Francji

Historia Slavorum Occidentis 2(11), 199-221

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RAFAŁ DOBEK (POZNAŃ)

FRANÇOIS GUIZOT – MYŚLICIEL I MINISTER BURŻUAZYJNEJ FRANCJI

Słowa kluczowe: Guizot, Monarchia lipcowa, konserwatyzm, doktrynerzy, Ludwik Filip I

Keywords: Guizot, July Monarchy, conservatism, Doctrinaires, Louis Philippe I

Abstract: François Guizot was the most important collaborator of king Louis Philippe, a clever political thinker and a brilliant historian. But finally, in 1848, all his political conceptions and ideas failed completely. This article tries to explain why this happened.

François Pierre Guillaume Guizot był francuskim ministrem spraw wewnętrznych (1830), ministrem edukacji (1832–1836, 1836–1837), ministrem spraw zagranicznych (1840–1848) i wreszcie premierem (1847–1848). Był także jednym z najbardziej zaufanych współpracowników króla Ludwika Filipa I, wybitnym historykiem, myślicielem politycznym związanym ze środowiskiem tzw. „doktrynerów”. Był więc kluczową postacią lat 1830–1848, ważnym, a pod wieloma względami może nawet najważniejszym przedstawicielem klasy politycznej francuskiej Monarchii lipcowej. Tymczasem ten wybitny polityk i myśliciel długo nie mógł się doczekać biografii oddającej w pełni jego działalność, znaczenie i myśl polityczną. I nie chodzi tu bynajmniej o polską historiografię, w której taki brak byłby zapewne zrozumiały, ale o dzieła historyków francuskich. Przez długi czas bowiem historiografia francuska podchodziła do Guizota w najlepszym wypadku wybiórczo¹,

¹ Vide: Ch.-H. Pouthas, *Guizot pendant la Révolution*, Paris 1923; tenże, *La jeunesse de Guizot*, Paris 1936.

w najgorszym – niechętnie i stronniczo². Przełom nadszedł w 1985 r., gdy ukazała się książka Pierre'a Rosanvallon *Le Moment Guizot* – opisująca znakomicie całą myśl i filozofię polityczną Guizota³. Od tego zaś czasu wyszła jeszcze kompleksowa biografia⁴ oraz dwa zbiory tekstów poświęconych ministrowi Ludwika Filipa⁵.

Guizot urodził się w 1787 r., w rodzinie protestanckiej. Jego ojciec, André Guizot, związany był z żyrondistami i został zgilotynowany w 1794 r. Matka - Elisabeth Sophie wraz dwoma synami (młodszy Jean-Jacques urodził się w 1789 r.) przeniosła się w 1799 r. do Genewy. Tu Guizot przebywał do 1805 r. Matka zadbała o jego edukację, tak literacką jak i fizyczną (nauczył się fachu stolarza). W 1805 r. wrócił do Francji, do Paryża, by rozpocząć studia prawnicze. Zaczął pisywać do rozmaitych paryskich czasopism, głównie kroniki i krytyki literackie. W 1812 r. poślubił Pauline de Meulan, która niestety zmarła w 15 lat później, pozostawiając mu jednego syna⁶. Ożenił się wówczas z jej bratanicą, Elizą Dillon. Eliza zmarła w 1833 r., obdarzywszy go dwiema córkami i synem⁷.

W międzyczasie, w 1812 r., Guizot został profesorem historii najnowszej na Sorbonie. Był znakomitym wykładowcą, po latach jego zajęcia (przede wszystkim wykład z lat 1828–1830, wygłoszony po dłuższej przerwie w nauczaniu) wspominali m.in. Johann Wolfgang Goethe, Hippolyte Taine, Charles Montalembert czy Alexis de Tocqueville. Ten ostatni w jednym z listów określał wykłady Guizota jako „nadzwyczajne w analizie idei i w doborze słów, doprawdy nadzwyczajne”⁸.

W dwa lata później, po pierwszej abdykacji Napoleona, Ludwik XVIII mianował go sekretarzem generalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych. Guizot, sprzyjający wówczas Burbonom i wyjątkowo krytycznie nastawiony do cesarza, podczas 100 Dni znalazł się w Gandawie, u boku króla.

² Poczynając od pamfletu E. de Mirecourt, wydanego jeszcze za życia Guizota (*Guizot*, Paris 1854).

³ P. Rosanvallon *Le Moment Guizot*, Paris 1985.

⁴ G. de Broglie *Guizot*, Paris 1990.

⁵ L. Theis *François Guizot*, Paris 2008; Tenże, *Guizot. La traversée d'un siècle*, Paris 2014.

⁶ François Guizot młodszy, syn Guizota i Pauline, był bardzo zdolnym, dobrze rozumiejącym się też z ojcem młodym człowiekiem. Zmarł jednak w wieku zaledwie 21 lat, w lutym 1837 r. Pozostawił w sercu ojca głęboką ranę, która nie zablizniła się już nigdy.

⁷ Były to kolejno: Henriette, Pauline i najmłodszy Guillaume.

⁸ Cyt. za : R. Swedberg *Tocqueville's Political Economy*, Princeton 2009, s. 118.

Po ostatecznym upadku I Cesarstwa i powrocie do Paryża pracował kolejno w ministerstwie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Jednak w 1820 r., po antyliberalnym zwrocie monarchii Ludwika XVIII, utracił wszystkie stanowiska, włącznie z prawem wykładania na uniwersytecie. Utrzymywał się wtedy głównie z publikacji książkowych⁹, pisywał także w „Le Globe” i „Revue Française”. Były to pisma związane z grupą polityczną i ideową „doktrynerów” – umiarkowanie liberalnych monarchistów, zamierzających pogodzić Francję Burbonów z rewolucyjnymi pryncypiami 1789 r. Oprócz Guizota do grupy należeli Pierre Royer-Collard, Prosper de Barante, Camille Jordan, Élie de Decazes, Victor de Broglie. Wszyscy razem tworzyli trzon stowarzyszenia „Aide-toi, le ciel t’aidera”, skupiającego przede wszystkim opozycyjnych deputowanych i organizującego dla nich kampanie wyborcze.

Sam Guizot został deputowanym w 1830 r., w wyniku wyborów uzupełniających w normandzkim departamencie Calvados (w którym nigdy wcześniej nie był). Jako deputowany wziął udział w rozlicznych debatach i naradach towarzyszących rewolucji lipcowej 1830 r. – wszakże w walkach bezpośrednio nie uczestniczył. Jego wcześniejsze doświadczenie, zaangażowanie i pisma polityczne w sposób naturalny stawiały go wśród kandydatów na istotne stanowiska w powstającej monarchii konstytucyjnej Ludwika Filipa. I tak już w lipcu 1830 r. został na krótko (do października) ministrem spraw wewnętrznych; w ciągu kilku miesięcy urzędowania wymienił przede wszystkim niemal całą kadrę urzędniczą Francji, z prefektami na czele. W 1831 r. Calvados znowu wysłał go do Izby Deputowanych, gdzie Guizot szybko dał się poznać jako znakomity mówca, broniący konserwatywnej polityki rządu Casimira Perier¹⁰. Gdy ten ostatni zmarł na cholera (przez którą Guizot również przeszedł), młody deputowany został ministrem edukacji w rządzie marszałka Nicolasa Soula. Tym razem tekę utrzymał znacznie

⁹ Opublikował m.in. broszury: *Des moyens de gouvernement et d'opposition dans l'état actuel de la France*, Paris 1821; *De la peine de mort en matière politique*, Paris 1822 oraz poważniejsze opracowania naukowe: *Essais sur l'histoire de France* (Paris, 1823) i *Histoire de la révolution d'Angleterre* (Paris 1826/1827).

¹⁰ Guizot samego Periera wyraźnie zresztą bardzo cenił, choć trudno było mówić o przyjaźni między nimi. Po latach opisywał go jako „umysłowość solidną i stanowczą, przesiąkniętą ideą i silną pasją, nieustannie zajętą celem, który uważał za trudny, a jednocześnie konieczny do osiągnięcia”. F. Guizot, *Mémoires pour servir à l'histoire de mon temps*, t. II, Paris 1859, s. 195. Z drugiej strony Perier doceniał także Guizota. Jak pisze G. De Broglie, gdy pewnego dnia zastanawiał się nad swoimi możliwymi następcami, miał powiedzieć: „Spokojny będę jedynie z Guizotem”. G. de Broglie, *Guizot*, s. 140.

dłużej - (z półroczną przerwą) do kwietnia 1837 r. Jego kluczowym dziełem w tym okresie była ustawa z 1833 r., reformująca francuskie szkolnictwo podstawowe. Od tej pory każda gmina miała obowiązek utrzymywania szkoły podstawowej wraz z nauczycielem. Każdy departament miał otworzyć szkołę dla nauczycieli. Guizot nie wprowadził obowiązku szkolnego, ani bezpłatnego szkolnictwa. Nie zmienia to jednak faktu, że liczba szkół wzrosła z 31 420 w roku 1833 do 43 514 w 1847 r. W 1833 r. potrafiło się podpisać 45% poborowych, w 1848 r. – 65%. Nie udało się natomiast Guizotowi reforma szkolnictwa średniego, przygotowana w roku 1836. Minister zamierzał w tym wypadku, podobnie jak w szkolnictwie podstawowym, pozostawić wolność nauczania. Przygotował także ramowy program nauczania w gimnazjach publicznych, opierający się wyraźnie, z jednej strony, na studiach klasycznych, z drugiej zaś (do wyboru) na nauce języków, historii i geografii. Niestety przygotowana przez ministerstwo ustawa wpłynęła do Izby Deputowanych dopiero 1 I 1836 r. W pięć dni później rząd podał się do dymisji; nastąpił okres karuzeli ministerialnej, w której jeden gabinet następował po drugim, Guizot zaś bywał lub nie ministrem. Jeszcze na początku 1837 r. bronił z mównicy reformy, która wprawdzie przez Izbę Deputowanych przeszła, utknęła jednak w Izbie Parów. Guizot już do niej nie wracał. Zabrakło mu przekonania, może wytrwałości.

Ostatecznie utracił tę ministerialną w kwietniu 1837 r., tym razem na dłużej. Do rządu powrócił bowiem dopiero w roku 1840, w niezwykle napiętej sytuacji międzynarodowej. Rozwój konfliktu związanego z dezintegracją Imperium Osmańskiego, tzw. kwestią wschodnią, obserwował zresztą już parę miesięcy wcześniej, jako ambasador w Londynie. Guizot przestrzegał stojącego wtedy na czele rządu Adolpha Thiersa przed możliwym antyfrancuskim i antyegipskim porozumieniem Rosji, Austrii, Prus, Wielkiej Brytanii i Turcji, jednak Thiers te obawy zlekceważył¹¹. Gdy 17 VII 1840 r. do niego doszło, Thiers zaczął przygotowania wojenne. Ludwik Filip jednak wojny z Europą nie chciał. Przyjął więc dymisję Thiersa. Zaś naturalnym kandydatem do pokierowania polityką francuską był teraz pokojowo nastawiony i proangielski Guizot. Wprawdzie na czele nowego rządu stanął oficjalnie 29 X 1840 r. znowu

¹¹ Guizot popełnił jednak sam w tym wypadku prawdopodobnie również błąd. Jak pisze jego biograf, negocjował w Londynie niemal wyłącznie z Anglikami, natomiast zupełnie pominął Prusy i Austrię, których ambasadorowie skądinąd się do niego zwracali. Tamże, s. 247.

wiekowy marszałek Soult, jednak w praktyce o składzie rządu decydował już Guizot, formalnie minister spraw zagranicznych. Ten układ miał przetrwać do 1847 r., kiedy to Guizot całkiem formalnie już został premierem.

Guizot decydował – wraz z królem – o całej polityce zagranicznej i o większości wewnętrznych kwestii politycznych. Gospodarką się nie interesował, pozostawiając ją właściwym ministrom. Jedynym wyjątkiem, wartym jednakże wspomnienia ze względu na swoje znaczenie, była ustawa kolejowa z 1842 r. Guizot zaangażował się bowiem mocno osobiście w jej przygotowanie i przeforsowanie w parlamencie. Ze znakomitym dla Francji efektem: jeśli do 1842 r. w całym kraju położono ok. pięciuset kilometrów linii kolejowych, to do roku 1848 było ich już ok. dwóch tysięcy¹². Kolej była jednak tylko (istotnym) wyjątkiem. Na ogół Monarchia lipcowa, zgodnie z panującym, leseferystycznym duchem czasu, gospodarkę pozostawiała wolnemu rynkowi. Bodaj najsłynniejsze słowa przypisywane Guizotowi – zawołanie skierowane do Francuzów „Bogaćcie się przez pracę i oszczędzanie” – również z tego ducha wynikały i, niezależnie od tego, czy zostały wypowiedziane czy nie, pasowały skądinąd do sposobu myślenia nie tylko Guizota, ale większości polityków Monarchii¹³.

¹² Zapóźnienie wynikało z dwóch czynników. Po pierwsze był to opór samej populacji: Adolphe Thiers zasłynął wcześniej powiedzeniem, że „Będzie trzeba dać Paryżanom kolej jako zabawkę, ale nigdy nie przewiezie ona żadnego podróżnego ani bagażu”. Cyt. za: A. Castelot *Louis-Philippe le méconnu*, Paris 1994, s. 304. Obawiano się o zdrowie pasażerów (np. François Arago przestrzegał przed zdrowotnymi skutkami przejazdu przez tunele) czy wreszcie chodziło o konkurencję np. wobec dyliżansu. Wszystkie te bariery mentalne kolej stopniowo pokonywała. Nie była natomiast w stanie początkowo pokonać bariery finansowej: budowę sieci kolejowej w latach trzydziestych pozostawiono wyłącznie kapitałom prywatnym, które okazały się niewystarczające. Przełom przyniosła ustawa z 1842 r., zgodnie z którą od tej pory państwo zapewniało grunty pod budowę, kładło szyny i budowało dworce. Prywatne kompanie dostarczały wagony, lokomotywy i gwarantowały ich dalsze utrzymanie. To „partnerstwo publiczno-prywatne” doprowadziło do budowy ok 1500 km nowych linii w ciągu sześciu lat i stało się podstawą dla prawdziwej eksplozji kolei w II połowie wieku.

¹³ Do tej pory nie odnaleziono powyższej frazy w żadnym tekście ani wystąpieniu Guizota (co nie musi oznaczać, że nie została ona wypowiedziana). Guizot wypowiedział natomiast z pewnością następujące zdanie: „A teraz korzystajcie ze swoich praw, zbudujcie swój rząd, wzmocnijcie instytucje, uczcie się, bogaćcie się, poprawiajcie stan moralny i materialny naszej Francji: oto prawdziwe innowacje”. Cyt. za G. de Broglie, *Guizot*, s. 334. Ten drugi cytat zdaje się w sumie lepiej w tym wypadku pasować: Monarchia lipcowa, zgodnie z zamysłem Guizota, opierała się bowiem na projekcie szeroko pojętej modernizacji nie tylko gospodarki, ale w ogóle całego państwa.

Kluczowa jednak dla samego Guizota była polityka zagraniczna. I odniósł w niej, przynajmniej w pierwszej połowie lat czterdziestych, niemałe sukcesy. Przede wszystkim szybko doprowadził do załagodzenia sytuacji międzynarodowej i powrotu Francji do grona współpracujących mocarstw, wbrew sporej części francuskiej opinii publicznej. Zadanie ułatwiło mu z jednej strony pełne poparcie Ludwika Filipa, z drugiej zaś powołanie w 1841 r. na czoło brytyjskiego Foreign Office lorda Aberdeen. Aberdeen i Guizot rozumieli się od początku znakomicie, z czasem też ich zażyłość przerodziła się w trwałą przyjaźń¹⁴. W efekcie już w lipcu 1841 r. Francja odnalazła się znowu w koncercie mocarstw, podpisując wspólnie z Wielką Brytanią, Austrią, Prusami i Rosją konwencję bliskowschodnią. Guizot dalej zresztą blisko z Brytyjczykami współpracował. Udało mu się m.in. rozwiązać spór wokół kwestii zwalczania handlu niewolnikami¹⁵, następnie zaś konflikt o Tahiti¹⁶. Ukoronowaniem tej pierwszej „entente cordiale” między dwoma państwami stały się wizyty Wiktorii we Francji (w 1843 r.) i Ludwika Filipa w Anglii (w 1844 r.).

¹⁴ W 1848 r., na wieść o wybuchu rewolucji we Francji i upadku Guizota, Aberdeen ponoć stracił przytomność.

¹⁵ W 1841 r. Francuzi i Anglicy podpisali nową konwencję o zwalczaniu handlu niewolnikami. Wzbudziła ona jednak olbrzymi opór we Francji, przyznawała bowiem brytyjskiej marynarce wojennej „prawo wizyty” (inspekcji) na francuskich okrętach handlowych. Guizot najpierw przesunął ratyfikację dokumentu, później zaś całkowicie z niej zrezygnował. Potrafił zarazem przekonać Aberdeena do zaakceptowania tego faktu i nie miało to ostatecznie istotniejszego wpływu na stosunki między Paryżem a Londynem.

¹⁶ Najpierw na wyspie pojawili się francuscy misjonarze. Następnie w 1842 r. Paryż objął protektorat nad Tahiti. Była to decyzja francuskiego admirała Abela Dupetit-Thouars, podjęta samodzielnie, którą jednak Guizot (niechętnie) zaakceptował. Obecny na miejscu brytyjski konsul, pastor George Pritchard nie zamierzał się z tą decyzją pogodzić i podburzał królową Pomare oraz miejscową ludność przeciw Francuzom. Ci odpowiedzieli aresztowaniem i wydaleniem konsula w 1844 r., co doprowadziło do gwałtownego wzrostu napięcia między dwoma państwami. Guizot oczywiście nie chciał wojny z powodu Tahiti, pisał do Aberdeena: „Jest niemożliwym, by światowy pokój był zakłócany przez Pritcharda, Pomare i d'Aubigny [francuskiego oficera – R.D.] bez żadnej prawdziwej, poważnej przyczyny. Byłby to prawdziwy wstyd dla obydwu gabinetów”. Cyt. za G. de Broglie *Guizot*, s. 290. Nie zamierzał jednak też z Tahiti się wycofywać. Udało im się w końcu osiągnąć porozumienie: Tahiti pozostawało francuskim protektoratem, Pritchard zaś otrzymał od Francuzów spore odszkodowanie. Swoistą ciekawostką stanowi fakt, że politykę Guizota wobec Tahiti atakowali z jednej strony ludzie tacy jak Thiers, oskarżający go o „małość” i „uległość” wobec Anglii, z drugiej zaś francuscy protestanci, którzy nie chcieli mu darować, że poparł katolickich misjonarzy zamiast protestanckiego pastora.

Współpraca rozbiła się ostatecznie w 1846 r. o Hiszpanię i sprawę małżeństwa Izabeli II (nie bez znaczenia był też fakt, że Aberdeena zastąpił wówczas frankofob lord Palmerston). Zarówno Francja jak i Wielka Brytania traktowały Półwysep Iberyjski jako teren swoich wpływów. Sam Guizot również przykładał do spraw hiszpańskich wyjątkową wagę, o czym świadczą najlepiej jego *Wspomnienia*: Hiszpania pojawia się w nich częściej niż jakiegokolwiek inne państwo (może z wyjątkiem właśnie Anglii), i to już od początku lat trzydziestych. Małżeństwa 16-letniej Izabeli II i jej o niecałe dwa lata młodszej siostry Ludwika Ferdynandy, a co za tym idzie potencjalne następstwo tronu hiszpańskiego, musiały przykuć jego uwagę. Jeszcze wiele lat później określał je jako „najważniejsze wydarzenie z całego okresu mojego urzędowania w ministerstwie spraw zagranicznych”¹⁷. Prawdą jest, że francuski minister w tej hiszpańskiej rozgrywce pokonał Brytyjczyków: Izabela II poślubiła Franciszka de Asis Burbon, infantka zaś księcia Montpensier, syna Ludwika Filipa. Oznaczało to, że w przypadku bezdzietności pary królewskiej (która początkowo wydawała się dość prawdopodobna) na tronie w Madrycie mógł zasiąść przedstawiciel Orleanów, wnuk króla Ludwika Filipa. Jednakże w tym wypadku tryumfujący Guizot popełnił, jak się zdaje, kardynalny błąd. Nie tylko Izabela II urodziła całą gromadkę dzieci, ale w dodatku ceną za hiszpański sukces było całkowite zerwanie z Anglią. Jak pisze Anne Martin-Fugier, dla złudy hiszpańskiego tronu zerwano sojusz z Londynem, wzmacniający wcześniej pozycję obydwu mocarstw na arenie międzynarodowej¹⁸. Osamotniona Francja usiłowała teraz jeszcze znaleźć partnera w Wiedniu. Jednak Metternich do tego pomysłu podchodził dość sceptycznie i konsekwentnie „nie chciał wykroczyć poza granice grzecznej acz słabej serdeczności”¹⁹. W dodatku nawet ta „miękka” przyjaźń miała swoją cenę: wyraźnie ograniczyła aktywność francuską we Włoszech, utrudniła Francuzom aktywne wsparcie katolickich kantonów szwajcarskich w 1847 r. czy też wreszcie uniemożliwiła Guizotowi jakąkolwiek akcję dyplomatyczną na większą skalę po likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej w roku 1846.

Warto wreszcie, w kontekście polityki zagranicznej, wspomnieć krótko o stosunku Guizota do Polaków w latach 1830–1848. W gruncie rzeczy

¹⁷ F. Guizot, *Mémoires*, t.VIII, Paris 1867, s. 101.

¹⁸ A. Martin – Fugier, *La vie quotidienne de Louis-Philippe et de sa famille 1830–1848*, Paris 1992, s. 292.

¹⁹ E. Lavis, *Histoire de la France contemporaine. Depuis la Revolution jusqu'a la paix de 1919*, t.V, *La Monarchie de Juillet*, Paris 1921, s. 306.

Guizot traktował kwestię polską zupełnie neutralnie, bez specjalnej sympatii czy antypatii dla samych Polaków. Wychodził po prostu z założenia, że Rosja mocno trzyma Polskę i jej nie puści. A także, że Francja posiadająca dostatecznie złe stosunki z Petersburgiem, nie powinna cara dodatkowo drażnić poruszaniem polskiego problemu²⁰. Pomniejszał też od początku znaczenie powstania listopadowego i jego konsekwencji²¹. Inna rzecz, że konserwatywny Guizot krytycznie oceniał samo powstanie, dostrzegając w nim przewodnią rolę „radykałów”, „klubów” i „rewolucyjnej nieprzewidywalności”²². Przestrzegał też Francuzów, tak w latach trzydziestych jak i czterdziestych, przed pustymi obietnicami wobec Polaków. „Pustymi”, tzn. oferującymi cokolwiek poza dobrym przyjęciem na francuskiej ziemi²³. Jako minister spraw zagranicznych unikał jakichkolwiek jasnych deklaracji w sprawie polskiej, podobnie jak i samych Polaków. Recz charakterystyczna, w jego *Wspomnieniach* są oni niemal nieobecni, choć stanowili przecież nad Sekwaną istotną, dobrze widoczną także na salonach społeczność. Do otwartego wystąpienia w sprawie polskiej zmusiły go dopiero wydarzenia 1846 r. – rabażeria galicyjska i wspomniany już koniec Rzeczypospolitej Krakowskiej. W tym pierwszym przypadku przyjął linię wyraźnie wybielającą Wiedeń: to Austria zreformowała galicyjską wieś, znacznie poprawiając położenie polskich chłopów, którzy mieli wszelkie powody, by nienawidzić polskiej szlachty. Jeśli więc doszło w Galicji do chłopskich ekscesów, to właśnie dlatego, a nie z powodu rzekomych nagród wypłacanych przez austriackich urzędników.

²⁰ F. Guizot *Mémoires*, t. II, Paris 1859, s. 275–290.

²¹ Przemówienie Guizota w Izbie Deputowanych z 20 II 1833 r. Tenże, *Histoire parlementaire de la France: recueil complet des discours prononcés dans les Chambres de 1819 à 1848*, t. II, Paris 1863, s. 106–107. Guizot mówił wówczas, że „(...) Polska, zanim wybuchło powstanie, nie istniała. Powstała, żeby zaistnieć; ale wcześniej Polska nie istniała jako naród sam będący sobie panem”. Wydzwięk tych słów był prosty: skoro Polska wcześniej nie istniała, w 1831 r. nie doszło do naruszenia traktatów wiedeńskich, a zatem Francja nie musiała interweniować.

²² Ostoją porządku i rozsądku mieli wg niego być w Warszawie ludzie tacy Józef Chłopiczki, Jan Skrzynecki czy Adam Czartoryski, czyli stronnictwo dążące do ugody z Rosją. Ulegli oni jednak naciskowi nierozsądnych radykałów. Też taką Guizot wygłosił z trybuny parlamentarnej 20 IX 1831 r. Tamże, t. I, Paris 1863, s. 285–286) i powtórzył ją we *Wspomnieniach* niemal trzydzieści lat później. Tenże, *Mémoires*, t. II, Paris 1859, s. 278.

²³ W 1846 r. w Izbie Parów mówił: „Uwierzcie mi Panowie, jest tyle samo, a powinieniem powiedzieć być może, że jest znacznie więcej moralności, godności, nawet prawdziwego miłosierdzia wobec Polaków w obiecywaniu jedynie tego, co można realnie zrobić”. V. Hugo, *Actes et Paroles. Les 4 volumes. Edition augmentée*, Paris 2014, s. 1276.

Zresztą, powiadał Guizot „Prowokować niepokoje społeczne by chronić się przed zagrożeniem politycznym, byłoby kryminalne. Rewolucjoniści robią takie rzeczy, prawowite rządy nie mogą sobie na to pozwolić”²⁴. Być może był niedoinformowany, być może zaś jego interpretacja wynikała jedynie ze specyficznego, wspomnianego już układu stosunków międzynarodowych. Natomiast w listopadzie 1846 r. sytuacja była już jednoznaczna. Przymuszony po części przez opinię publiczną, Guizot musiał na początku grudnia wysłać do Wiednia notę dyplomatyczną protestującą przeciw likwidacji Wolnego Miasta Krakowa. Rzecz jednak charakterystyczna, protest wynikał nie tyle z pogwałcenia praw Polaków, co z ewidentnego, jednostronnego złamania traktatów wiedeńskich²⁵. Było to upokorzenie dla Francji sygnalizujące już wiosną 1846 r. swój sprzeciw wobec takiej ewentualności. Jednak osamotniony Paryż, poza protestem, niewiele mógł zrobić.

Z kolei w polityce wewnętrznej doby Guizota najistotniejszym zagadnieniem było ewentualne poszerzenie prawa wyborczego, przysługującego wówczas zaledwie 240 000 obywateli (na 36 milionów mieszkańców). „Wybieralnych” było jeszcze mniej, bo ok. 56 000 obywateli. Sprawa kilkakrotnie wracała pod obrady Izby Deputowanych i Izby Parów (w 1842, 1843 i 1847 r.). Guizot zawsze konsekwentnie sprzeciwiał się zmianom. W okresie jego rządów demokratyzacja Francji wydawała się niemożliwa.

W efekcie pod koniec lat czterdziestych Guizot symbolizował dla większości Francuzów wszystkie ułomności Monarchii lipcowej: stosunkowo niewielką, zamkniętą w sobie i wstrząsaną kolejnymi skandalami politycznymi i obyczajowymi klasę polityczną, która uparcie odmawiała otwarcia się na nowe siły; rządy egoistycznej, bogacącej się burżuazji, nieczułej na los klas uboższych (Guizot nie podjął nie tylko wysiłku, ale nawet refleksji na temat np. losu robotników) czy też władzę pozbawioną „wielkości”, prowadzącą „nudną” politykę pokojową. W sposób naturalny więc, gdy wybuchła rewolucja – której, zamknięty we własnym świecie politycznym, zupełnie nie

²⁴ F. Guizot, *Histoire parlementaire de la France*, t. V, Paris 1864, s. 86.

²⁵ Guizot odrzucał austriacką interpretację wydarzenia i zaznaczał równocześnie jednoznacznie, że „Żadne mocarstwo nie może się z nich [traktatów wiedeńskich – R.D.] zwolnić, nie zwalniając zarazem pozostałych”. Tenże, *Lettre de M. Guizot, ministre des affaires étrangères de la France, adressée au comte de Flahaut, ambassadeur de S.M. le roi des Français à Vienne, pour être communiquée au prince de Metternich, dans laquelle ce ministre proteste au nom de son gouvernement contre la suppression de la république de Cracovie; du 3 Décembre 1846*, [w:] *Causes célèbres du droit des gens*, red. Ch. Martens, t. 5, Paris b.d., s. 387–390.

przewidział – François Guizot stał się jej pierwszą ofiarą. 23 II 1848 r. król przyjął jego dymisję. Były już minister przez parę dni ukrywał się w Paryżu, następnie przedostał się do Anglii. Do wielkiej polityki nigdy już nie wrócił. Kandydował wprawdzie – pozostając wciąż w Londynie – w wyborach parlamentarnych 1849 r., dostał jednak tylko 166 głosów na 89 000 oddanych.

Jesienią 1849 r. powrócił natomiast do Francji, do swojej normandzkiej posiadłości Val-Richer. Tu spędził ostatnie lata życia. Powrócił wówczas też do profesji historyka. Napisał m.in. wielkie dzieło poświęcone rewolucji angielskiej. W latach 1858–1867 wyszło osiem tomów jego *Wspomnień*. Zaczął pracę nad *Historią Francji opowiedzianą moim wnukom* – jednak dwa ostatnie tomy, już po jego śmierci, opracowała córka Henriette.

Do końca został wierny Orleanom. Jeśli w 1870 r. wsparł zliberalizowane II Cesarstwo, to dlatego, że jego zdaniem przypominało liberalną monarchię konstytucyjną Ludwika Filipa. Jeszcze w 1871 r. jego stary rywal, Adolphe Thiers, zaproponował mu objęcie po raz kolejny stanowiska ambasadora w Londynie. 84-letni, zmęczony już i osłabiony Guizot musiał odmówić. Zmarł w Paryżu 12 IX 1874 r.

Guizot nie przez przypadek po zakończeniu kariery politycznej wrócił do historii. Historia służyła mu bowiem przede wszystkim do tłumaczenia współczesności. Był historykiem „longue durée”, długich okresów. Interesowały go nie tyle szczegółowe badania czy kwerendy archiwalne (choć i takie chętnie, jako minister, finansował), co długofalowa interpretacja wydarzeń. Jego wizja dziejów była dość prosta. Do X w. w Europie walczyły rzymska przeszłość prawa i niewoli zmagająca się z tradycją wolności i niezależności barbarzyńców; zasada niezależności państwa i Kościoła walczyła z wizją państwa teokratycznego; demokracja szła w zawody z oligarchią czy tyranią. Dopiero w X i XI w. z zamętu wyłoniła się Europa feudalna – Europa oparta na kilku skonfliktowanych ze sobą klasach. Kontynent podlegał wg Guizota od tego czasu dwóm podstawowym, pozornie sprzecznym procesom. Pierwszym z nich było powstanie nowożytnego państwa – przez jedność i centralizację. Jego motorem była monarchia. Drugim – stopniowe uwalnianie ducha ludzkiego, czyli proces oparty na wolności i równości. Tu protestant Guizot upatrywał m.in. kluczowej roli Reformacji. Zaś narzędziem tego ruchu była przede wszystkim burżuazja. Ta ostatnia musiała jednak po drodze pokonać arystokrację, a w razie potrzeby i lud (a właściwie tkwiące w nim skłonności

do anarchii). Gdyż „Współczesna Europa narodziła się z walki rozmaitych klas społecznych”²⁶.

Momentem ostatecznego tryumfu burżuazji była w tej wizji Rewolucja Francuska. François Guizot należał bowiem do pierwszego pokolenia historyków Wielkiej Rewolucji, podobnie jak Thiers czy François-Auguste Mignet (dzieła Julesa Micheleta czy Tocqueville’a ukazały się nieco później). Tkwi w tym pewien paradoks, bowiem, w przeciwieństwie do pozostałych, Guizot nie napisał nigdy dzieła poświęconego w całości Rewolucji. Jednak jest ona obecna w jego kluczowych opracowaniach historycznych: *Cours d'histoire moderne* (Paris, 1828–1832)²⁷, *Trois générations 1789, 1814, 1848* (Paris, 1863) czy *Histoire de France depuis 1789 jusqu'en 1848, racontée à mes petits-enfants* (Paris, 1880). Guizot pisząc o rewolucji, odróżniał wyraźnie rok 1789 od 1793. 1789 – to Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, zwycięstwo wolnych i równych jednostek. Jakobinizm, rok 1793, to już wynaturzenie, przejście pełni władzy przez niekontrolowany lud, czas anarchii i niczym nie powstrzymywanych skłonności warstw najuboższych. W gruncie rzeczy, jak pisze Pierre Rosanvallon, Guizot interpretując w ten sposób rewolucję jasno równocześnie wskazywał burżuazji jej zadanie na przyszłość: powstrzymanie zarówno zapędów absolutystycznych Karola X i Burbonów jak i demokratycznych (anarchistycznych) republikanów.

Jako wzór do naśladowania wskazywał przy tym Anglię. Historii rewolucji angielskiej poświęcił aż siedem dzieł²⁸. Znakomicie udokumentowane, zostały one bardzo dobrze przyjęte na Wyspach. Jednakże cel Guizota nie był jedynie historyczny. W gruncie rzeczy Guizot, opisując czasy Cromwella i Wilhelma Orańskiego, chciał wskazać drogę Francuzom. Pytając o przyczyny brytyjskiego sukcesu, pisał: „Anglia, w 1688 r., nie popełniła tego błędu;

²⁶ F. Guizot *Histoire de la civilisation en Europe, depuis la chute de l'Empire romain jusqu'à la Révolution française*, Paris 1881, s. 209.

²⁷ Był to zapis jego wykładu z lat 1828–1830. Był on następnie wznawiany w dwóch częściach, pod odmiennymi tytułami: *Histoire de la civilisation en Europe* oraz *Histoire de la civilisation en France depuis la chute de l'Empire romain jusqu'en 1789*.

²⁸ Były to (chronologicznie): *Collection de Mémoires relatifs à la révolution d'Angleterre*, Paris 1823–1825; *Histoire de la révolution d'Angleterre depuis l'avènement de Charles Ier jusqu'à la restauration de Charles II*, Paris 1826–1827; *Pourquoi la révolution d'Angleterre a-t-elle réussi?*, Paris 1850; *Monk ou la chute de la république*, Paris 1852; *Cromwell sera-t-il roi?*, Paris 1852; *Histoire de la république d'Angleterre et de Cromwell (1649–1658)*, Paris 1854; oraz *Histoire du protectorat de Richard Cromwell et du rétablissement des Stuarts (1658–1660)*, Paris 1856.

nie usiłowała zmienić podstaw społeczeństwa ani losów ludzkości; upominała się o i następnie utrzymała wiarę, ustawy, pozytywne prawa, w których zawierały się jej życzenia i myśli. Dokonała dumnej i zarazem skromnej rewolucji, która dała krajowi nowych przywódców i nowe gwarancje, ale, osiągnąwszy ten cel, uznała się za zadowoloną i zatrzymała się, nie rezygnując z niczego ale i niczego więcej nie pragnąc²⁹. I dalej: „Ludowa w swych zasadach i w efektach, rewolucja 1688 r. była arystokratyczna w wykonaniu; została pomyślana, przygotowana i przeprowadzona przez znaczne osobistości, wiernie reprezentujące interesy i odczucia narodu”³⁰. Zwycięstwo rewolucji angielskiej zapewniły więc umiar, samoograniczenie, zgodna współpraca wszystkich klas w imię ideałów wolności i porządku. Rewolucja francuska, wg Guizota, daleko odbiegła od tego wzorca. Na właściwe tory Francję, wg ministra Ludwika Filipa, wprowadził dopiero rok 1830 (mający zresztą w jego ujęciu wiele wspólnego z angielskim 1688 r.) oraz Monarchia lipcowa.

Jednak warto nad guizotowską wizją rewolucji pochylić się jeszcze z innego powodu. Otóż Guizot jak i podobnie myśląca reszta środowiska doktrynerów wyłamali się jako pierwsi z obowiązujących kanonów interpretacji wydarzeń rewolucyjnych. Wcześniej sprowadzały się one do dwóch: kontrrewolucyjnej, potępiającej Rewolucję w całości i republikańsko-jakobińskiej, w całości ją akceptującej. Guizot jako pierwszy wskazywał inne możliwości interpretacyjne. W tym sensie też jako jeden z pierwszych próbował pogodzić starą, przedrewolucyjną Francję królewską z nową, porewolucyjną i ponapoleońską. Nie ulegało przy tym dla niego wątpliwości, że nowa Francja musiała być monarchiczna. Monarchia wynikała bowiem wg Guizota z samej natury ludzkiej (o czym świadczyć miała jej powszechność), posiadała też nadzwyczajną zdolność dostosowywania się do zmieniających się okoliczności. Jednak jej siła nie wynikała tylko ze względów historycznych. Była także „(...) personifikacją suwerenności prawa, tej rozsądnej, oświeconej, sprawiedliwej, bezstronnej woli, obcej i stojącej ponad jakąkolwiek wolą indywidualną(...)”³¹. Monarchia stała więc ponad jednostkami czy partiami, łączyła cały naród, symbolizowała i wzmacniała prawo i państwo. Siłą rzeczy wykluczało to wiktoriański model brytyjski, czyli monarchę „panującego, ale nie rządzącego”. Guizot powtarzał, że „tron nie jest pustym krzesłem,

²⁹ F. Guizot *Pourquoi la révolution d'Angleterre*, s. 160.

³⁰ Tamże, s. 163.

³¹ Tenże, *Histoire de la civilisation en Europe*, s. 252–253.

zamkniętym na klucz, by nikt nie mógł na nim zasiąść”³², a król ma do odegrania prawdziwą, istotną rolę polityczną. Ludwik Filip w tym zupełnie się ze swoim ministrem zgadzał.

Jednakże by tak pojmowana korona mogła dobrze funkcjonować w społeczeństwie, powinna dobrze rozpoznać „ducha epoki”, kluczowe siły społeczne i ich oczekiwania. Francuzi, powiadał Guizot, chcieli bowiem naraz wolności i porządku, stabilizacji i postępu. Zagwarantować je zaś mogły jedynie wyższe klasy społeczne, „(...) klasy w sposób naturalny oddziaływujące na społeczeństwo tak przez fortunę jak przez edukację, relacje, prace (...)”³³. Kluczową rolę zaś odegrać miała, wedle Guizota, przede wszystkim klasa średnia, w sposób oczywisty najsilniej związana z reżimem konstytucyjnym³⁴. Zatem rząd konstytucyjny winien właśnie z nią i ze szlachtą być najsilniej powiązany. W ich żyłach „winna płynąć jedna krew; jedna zasada, jeden cel winny je pchać na jedną drogę, na której spotykałyby się regularnie, rozpoznawały i jednoczyły siły przy każdej okazji.”³⁵. Dlatego również odrzucał monarchię absolutną: postrzegał ją jako w gruncie rzeczy odciętą od społeczeństwa. Jak podkreślał wyraźnie w październiku 1830 r. rządy Burbonów we Francji upadły właśnie dlatego, że Karol X, usiłując powrócić do rządów absolutnych, zupełnie nie brał pod uwagę dążeń i oczekiwań społecznych³⁶. Warto zauważyć w tym momencie, że złośliwość losu sprawiła, iż ten opis monarchii oderwanej od społeczeństwa, jego fundamentów i potrzeb – sformułowany przez Guizota jeszcze w latach dwudziestych XIX w. - znakomicie pasował do Francji za jego rządów w latach czterdziestych.

Co istotne, władza miała nie tylko wsłuchiwać się w duszę Francji, ale również tą duszą zarządzać. Nie chodziło bynajmniej o bezpośrednią ingerencję w rynek prasy czy wydawnictw. Guizot przez całe życie pozostawał umiarkowanym przeciwnikiem cenzury, która, stosowana na oślep i z przesadą, zabijała prawdę i prowadziła znowu do izolacji władzy. W 1814 r. już

³² Fragment przemówienia Guizota w Izbie Deputowanych z 29 V 1846 r., Tenże, *Histoire parlementaire de la France*, t. V, Paris 1864, s. 227.

³³ Tenże, *Trois générations 1789, 1814, 1848*, [w:] F. Guizot, *Histoire parlementaire de la France*, t. I, Paris 1863, s. XIV.

³⁴ Tamże, s. CXXXIII-CXXXIV.

³⁵ Tenże, *Des conspirations et de la justice politique*, Paris 1821, s. 96-97.

³⁶ Guizot mówił wtedy w parlamencie: „Pretensje do władzy absolutnej i tendencja do powrotu do starego [przedrewolucyjnego – R.D.] układu społecznego, nie próbując poznać, czy odpowiada to nowym pokoleniom, oto zła strona, zły wpływ, zły geniusz Restauracji”. Tenże, *Histoire parlementaire de la France*, t. I, s. 157.

pisał: „Jeśli przyjmiemy system wolności i szczerości; jeśli prawda będzie swobodnie krążyć od tronu do poddanych i od poddanych do tronu; jeśli ci, którzy winni ją objawić, będą mieli otwartą drogę do tych, którzy zechcą jej wysłuchać, zobaczymy, że apatia i nieufność znikną, oddanie [dla rządu – R. D.] stanie się powszechne i oczywiste, dzięki pewności jego potrzeby i użyteczności”³⁷. Nie, celem Guizota było raczej stworzenie kanałów komunikacyjnych, przez które władza mogłaby oddziaływać na społeczeństwo, a społeczeństwo na władzę. Taką funkcję pełnić miały gazety czy książki, ale także prefekci w departamentach, takie było też poniekąd zadanie tworzonych przez niego instytucji intelektualnych, akademii jak Académie des Sciences Morales et Politiques. Prefekt miał więc, z jednej strony, reprezentować rząd i „prześlągnięty ogólnym duchem [rządu i ustroju konstytucyjnego – R. D.]”, przekazywać go w regionie. Z drugiej zaś powinien był cieszyć się zaufaniem obywateli we własnym departamencie, miał funkcjonować w warunkach względnej wolności i stanowić w efekcie dla rządzących istotne i wiarygodne źródło informacji o stanie kraju. Dlatego też Guizot, odpowiedzialny w pierwszych miesiącach Monarchii lipcowej za sprawy wewnętrzne, dokonał prawdziwej czystki wśród prefektów: wymienił 76 spośród 86 urzędujących³⁸. Nie zaskakuje też (biorąc pod uwagę przytoczone wyżej spojrzenie Guizota na rolę prefekta oraz ówczesną sytuację polityczną Francji) fakt, iż powołał on na urzędy niemal wyłącznie przedstawicieli wyższej burżuazji.

Akademia Nauk Moralnych i Politycznych (Académie des Sciences Morales et Politiques) powstała w 1795 r., została rozwiązana przez Napoleona w roku 1803. Guizot nie wahał się ją przywrócić. Miała łączyć najwybitniejszych intelektualistów zajmujących się naukami politycznymi, historycznymi, ekonomicznymi i społecznymi. Guizotowi zależało na tym, by znalazły się w niej największe umysły epoki, nie zwracał natomiast większej uwagi na ich przekonania polityczne³⁹. Nie zamierzał też wpływać na wybór akademików⁴⁰. Dążył do możliwie najlepszej współpracy państwa z intelektualistami,

³⁷ Tenże, *Quelques idées sur la liberté de la presse*, Paris 1814, s. 21.

³⁸ G. de Broglie, *Guizot*, s. 127. Zmiany sięgnęły zresztą znacznie głębiej, objęły 636 urzędników departamentalnych (na 746).

³⁹ W efekcie w Akademii zasiedli także byli rewolucjoniści i członkowie Konwentu, a więc królobójcy. To z kolei doprowadziło, już bez udziału Guizota, do starcia z monarchistycznymi akademikami.

⁴⁰ W napisanych pod koniec życia *Wspomnieniach* nadal twierdził, iż to „wybór jest esencją towarzystw naukowych, można do nich godnie wkroczyć jedynie dzięki głosowaniu

uważał bowiem, że wzmocni ona rządzących dając im możliwość poznania prądów intelektualnych epoki. Jak pisał: „Właśnie dlatego, że są dziś bardziej świeckie, silniejsze i swobodniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, inteligencja i nauka nie mogą pozostawać poza rządem i poza społeczeństwem”⁴¹. Z tego samego powodu sprzyjał rozmaitym akademiom regionalnym, wspierając zarazem intelektualną decentralizację Francji⁴². Warto też wspomnieć, że minister Guizot przez cały czas hojną ręką wspierał organizacje i badania historyczne.

Ale kluczowym narzędziem komunikacji między rządzącymi a rządzonymi miała stać się szkoła: miała nie tylko przekazać podstawową wiedzę, ale także wpajać wartości, na których opierało się społeczeństwo. Guizot rzeczywiście doprowadził do upowszechnienia edukacji, zwłaszcza na szczeblu podstawowym. Myliłby się jednak ten, kto myślałby, że ten myśliciel w ten sposób realizował (typowy dla epoki) liberalny postulat „równych szans na starcie”. Guizot myślał o zupełnie innych celach. Jak pisze Pierre Rosanvallon: „Edukacja [u Guizota – R.D.] nie służy wzmocnieniu równości jednostek. Jej celem jest uczynienie społeczeństwa opartego na nierówności zdolności spójnym. Jej zadaniem jest zapobieżenie niebezpieczeństwu demokratycznemu, postrzeganemu jako bałagan społeczny”⁴³. Rzeczywiście, nowa guizotowska szkoła miała służyć właśnie utrwaleniu i wzmocnieniu zhierarchizowanego społeczeństwa. Guizot zaznaczał wyraźnie we *Wspomnieniach*: „Szkolnictwo podstawowe nie jest panaceum na wszystkie schorzenia moralne ludu, nie wystarczy też do przywrócenia mu intelektualnego zdrowia; jest siłą zbawienną lub szkodliwą w zależności od tego, czy jest dobrze czy też źle używane i utrzymywane we właściwych sobie granicach lub też wypchnięte poza nie”⁴⁴. Treści przekazywane w szkole musiały więc być ściśle kontrolowane. Guizot nie tylko chciał zapobiec przekazywaniu przez edukację ewentualnych inspiracji rewolucyjnych, ale nie chciał też, by szkoła rozbudzała nadmierne ambicje czy oczekiwania wśród uczniów. Przeciwnie, miała przygotowywać ich do życia w społeczeństwie wyraźnie zhierarchi-

równych sobie”. F. Guizot, *Mémoires*, t. III, Paris 1860, s. 152. I dodawał, że im mniej państwo „administruje” intelektualistami, tym lepiej. Tamże, s. 169.

⁴¹ Tamże, s. 16.

⁴² F. Reboul *Guizot et l'instruction publique*, [w:] *Francois Guizot et la culture politique de son temps*, red. M. Valensises, Paris 1991, s. 177–183.

⁴³ P. Rosanvallon, *Le moment Guizot*, s. 246.

⁴⁴ F. Guizot *Mémoires*, t. III, Paris 1860, s. 85.

zowanym. Warto zauważyć, że również guizotowska wizja szkoły średniej, widoczna w jego projekcie reformy, takiemu właśnie zapotrzebowaniu odpowiadała. Gimnazjum, oferujące tylko edukację humanistyczną (klasyczną lub współczesną) stanowiło ofertę wyłącznie dla klas średnich i wyższych, dobrze sytuowanych. Miało kształcić elitę intelektualną, wywodzącą się z elity gospodarczej i społecznej.

Bowiem społeczeństwo Guizota nie było społeczeństwem ludzi równych. Różniły ich umiejętności i zdolności, w tym – najważniejsze dla samego ministra Ludwika Filipa – te intelektualne. Nierówności te były zresztą wg Guizota jednym z najistotniejszych spoiw łączących jednostki w społeczeństwo. Jak pisał: „Nie jest prawdą, że wszyscy ludzie są równi: przeciwnie, są nierówni tak z natury jak i z położenia, duchem jak i ciałem; ich nierówność jest zarazem jedną z najpotężniejszych przyczyn przyciągających ich ku sobie, sprawiających, że są dla siebie niezbędni i tworzą społeczeństwo”⁴⁵. Z całą pewnością nie było więc rolą szkoły redukcja czy zamykanie tych różnic. Oznaczałoby to bowiem anarchizację państwa, jego rozpad. Tymczasem, jak przypominał Guizot w cyrkularzu z 1835 r. skierowanym do inspektorów szkolnych: „Wyłącznym zadaniem szkolnictwa podstawowego jest rozwój moralności indywidualnej i utrzymanie porządku publicznego”⁴⁶. Taka edukacja musiała, siłą rzeczy, być dość ograniczona, minister obawiał się wiedzy, która trafiłaby do niewłaściwych, nieprzygotowanych jednostek. Dlatego zbudowany przez niego w 1833 r. system szkolny miał charakter z jednej strony bardzo szeroki, z drugiej zaś sztywny i elitarny. Szkoła podstawowa miała mieć charakter powszechny, jednak już do szkół średnich uczęszczać mieli jedynie wybrańcy (głównie wywodzący się ze szlachty i mieszczaństwa), do wyższych elita.

Tym samym Guizot wpadł, jak się wydaje, w swoistą pułapkę. Chciał stworzyć państwo otwarte na nowe siły społeczne (przede wszystkim burżuazję), państwo zapewniające awans zdolnym jednostkom i pozostające w zgodzie ze zmieniającym się „duchem czasu”. W praktyce zaś już na etapie edukacji te możliwości zamykał, budując ściśle zhierarchizowaną strukturę społeczną, w której prawdopodobieństwo znacznego awansu społecznego dzieci chłopskich czy robotniczych pozostawało stosunkowo niewielkie.

⁴⁵ Tenże, *Trois générations*, s. XXI.

⁴⁶ L. Theis, *Guizot. La traversée*, s. 89. Inspektor szkolny był urzędnikiem ministerialnym odpowiedzialnym za nadzór nad szkołami w poszczególnych departamentach.

W „wychowaniu dla wolności i porządku” ze szkołą współpracować miał wg Guizota Kościół. Zresztą sama szkoła kształcić miała obywateli religijnych: już drugie zdanie projektu ustawy reformującej szkolnictwo brzmiało: „Szkolnictwo podstawowe elementarne zawiera w sposób konieczny naukę moralności i religii, czytania, pisania, elementy języka francuskiego i rachunków, system miar i wag”⁴⁷. Nie oznacza to, że Francuz akceptował dominację sfery religijnej nad świecką. Nie, podobnie jak nie akceptował dominacji sfery świeckiej nad religijną. We *Wspomnieniach* pisał wyraźnie, że XIX-wieczne społeczeństwo miało charakter laicki - dlatego nauczyciele, by być dobrze zrozumiani, musieli być osobami świeckimi⁴⁸. Równocześnie pozostawał przywiązany do wolności nauczania: „Wolność nauczania oznacza wolne instytucje i wolną konkurencję szkół, nauczycieli i metod. Wyklucza jakkolwiek monopol i jakiegokolwiek przywileje, jawne lub ukryte. Jeśli od osób poświęcających się nauczaniu wymaga się wcześniejszych gwarancji, jak w przypadku tych, którzy praktykują prawo lub medycynę, gwarancje te muszą być takie same dla wszystkich.”⁴⁹. Jednak w XIX-wiecznej Francji wolność nauczania oznaczała w praktyce przede wszystkim wolność nauczania dla szkół katolickich.

Guizotowi chodziło jednak nie tylko o wolność. Wierzył głęboko, że Kościół pomagał także utrzymać porządek społeczny. Historyk, myśliciel i minister Ludwika Filipa łączył w jednym amalgamacie areligijność, niemoralność i anarchię społeczną. W obliczu tych potężnych wrogów, Kościół stawał się naturalnym sojusznikiem państwa. W 1838 r. Guizot pisał w głośnym artykule *Du Catholicisme, du protestantisme et de la philosophie*, że żadna władza nie może istnieć bez autorytetu. A nikt nie potrafi nauczyć szacunku dla autorytetu, w tym autorytetu władzy, tak jak Kościół⁵⁰.

Dlatego ten protestant chwalił się, że być może „lepiej zrozumiał Kościół niż wielu wiernych i być może lepiej by go bronił”⁵¹. Dlatego cieszył się,

⁴⁷ F. Guizot, *Histoire parlementaire de la France*, t. II, Paris 1863, s. 20. Protestant Guizot nie precyzował oczywiście w tym wypadku wyznania, dopuszczał zarówno protestantkie jak i katolickie.

⁴⁸ Tenże, *Mémoires*, t. VII, Paris 1865, s. 382.

⁴⁹ Tamże, s. 377.

⁵⁰ Pisał: „Katolicyzm posiada ducha autorytetu. To autorytet systematycznie przemyślany i zorganizowany. (...) Katolicyzm jest największą, najświętszą szkołą szacunku, jaką świat widział”. F. Guizot, *Du Catholicisme, du protestantisme et de la philosophie*, *Revue des Deux Mondes*, t. III, Bruxelles 1838, s. 374–375.

⁵¹ Tenże, *Mémoires*, t. III, Paris 1860, s. 33.

gdy Francja w 1849 r. przywróciła doczesną władzę papieża w Rzymie. Dlatego też, gdy w 1864 r. wydał dzieło czysto religijne *Méditations*, odpowiedź na antyreligijne, racjonalistyczne zapędy epoki, zostało ono znakomicie przyjęte m.in. przez Piusa IX.

Warto zaznaczyć, że wyjątkowo ugodowe podejście Guizota do katolicyzmu nie było wówczas regułą wśród francuskich protestantów i naraziło go na liczne ataki ze strony współwyznawców. Było ono natomiast wyraźnie powiązane z charakterem jego własnej religijności. Guizot nigdy swojego protestantyzmu nie ukrywał, do końca życia pozostał też aktywnym członkiem Kościoła Zreformowanego. Spisany w 1873 r. testament Guizota zaczynał się od słów „Umieram na łonie Chrześcijańskiego Zreformowanego Kościoła Francji, w którym się urodziłem i w którym wieszczę sobie, że się narodziłem”. Dalej zaś pisał m.in. „Wierzę w Boga i wielbię Go, nie próbując nawet Go zrozumieć. (...) Chylę głowę przed tajemnicami Biblii i Ewangelii. (...) Ufam, iż Bóg pozwala mi określać się mianem chrześcijanina i jestem przekonany, iż w światłości do której niebawem wejść, wszyscy dojrzymy czysto ludzkie korzenie i marność naszych ziemskich dyskusji o sprawach boskich”⁵². Pomijając specyficzny styl Guizota, warto zwrócić w tym fragmencie na swoisty, bardzo otwarty charakter jego wiary. Wydaje się ona wyjątkowo pojemna, pozbawiona dogmatów; w cytowanym fragmencie podkreśla to dodatkowo słowo „chrześcijański”, nie należące do oficjalnej nazwy Kościoła Zreformowanego. Guizot wierzył więc głęboko w istnienie Boga, w zbawienie duszy ludzkiej⁵³. Był też przekonany, iż wiara miała charakter naturalny, wywodziła się z „naturalnego instynktu” człowieka, instynktu wpisanego w duszę ludzką przez Boga.

Guizot w efekcie nie wdawał się nigdy w długie dysputy teologiczne; nie interesowały go one i nie posiadał odpowiednich kompetencji. Takie podejście natomiast z całą pewnością ułatwiało mu zbliżenie do katolików. Zbliżenie, którego – jego zdaniem potrzebowali jedni i drudzy, potrzebowало też państwo. „Walka, idei i wpływów, nie rozgrywa się dziś między katolicyzmem a protestantyzmem. Bezbożność, niemoralność, oto wróg, którego winny wspólnie zwalczać. (...) Oto pole otwarte dla protestantyzmu i dla katolicyzmu, na którym dla jednego ani dla drugiego nie zabraknie pracy,

⁵² Cyt. za: L. Theis, *François Guizot*, s. 476.

⁵³ Prawdziwość i głębokość jego wiary potwierdzała regularna praktyka, zaangażowanie w sprawy francuskich protestantów czy wreszcie jego własny życiorys.

na którym każde z nich pochwalić się może specjalnymi zdolnościami i zasługami by pracować owocnie”⁵⁴. – pisał w cytowanym już artykule. Nawet Guizot nie mógł jednak całkiem ominąć zasadniczej trudności w dialogu katolicyzmu z protestantyzmem, czyli jednoznacznego odrzucenia przez Kościół wolności religijnej⁵⁵. Dlatego najsilniej związał się od początku z wielką grupką katolickich liberałów takich jak Henri Lacordaire czy Charles de Montalembert. Z tym drugim z czasem trwale się zaprzyjaźnił. Połączyła ich podobna wola dialogu, podobna wizja „wolnego Kościoła w wolnym państwie”, podobne (krytyczne) podejście np. do dogmatu o nieomylności papieża czy też wreszcie podobna, opozycyjna postawa wobec Napoleona III.

Elitarna edukacja, świecka i kościelna, miała tworzyć nową, elitarną klasę rządzącą Francji. Guizot odrzucał bowiem teorię suwerenności z woli boskiej, podobnie jak suwerenność opartą wyłącznie na historii i tradycji czy wreszcie suwerenność demokratyczną. Podobnie jak niemal wszyscy liberałowie pierwszej połowy XIX w., w gruncie rzeczy odwoływał się jedynie do suwerennego rozumu. Władzę w państwie chciał więc oddać tym, którzy rozumem najlepiej władali, tym, którzy znajdowali się najbliżej prawdy (choć Guizot nie wierzył, by pojedyncza jednostka mogła ją w pełni osiągnąć) – czyli najzdolniejszym. Przemawiając w Izbie Deputowanych w 1831 r. mówił: „(...) by posiadać te [polityczne – R.D.] prawa, trzeba wykazać się niezależnością i oświeceniem, czyli warunkami zdolności w polityce. Zasada zdolności, wprowadzona do naszego ustawodawstwa jako źródło praw politycznych jest być może naszą najpiękniejszą, najużyteczniejszą zdobyczą z ostatnich piętnastu lat”⁵⁶.

Pozostawało jednak do rozstrzygnięcia oczywiste pytanie – w jaki sposób można najzdolniejsze jednostki rozpoznać? Dla wszystkich doktrynerów oczywistą i łatwą do zauważenia oznaką był majątek. Używali przy tym typowej argumentacji: po pierwsze, prawdziwą fortunę zdobyć potrafią tylko najlepsi, najzdolniejsi; po drugie, ludzie majątni dysponują czasem i pieniędzmi pozwalającymi na poszukiwanie prawdy, lekturę. Jednak np. dla

⁵⁴ F. Guizot, *Du Catholicisme, du protestantisme*, s. 378.

⁵⁵ Grzegorz XVI w encyklice *Mirari Vos* z 1832 r. wspominał o „(...) niedorzecznym i błędnym mniemaniu, albo raczej omamieniu, że każdemu powinno się nadać i zapewnić wolność sumienia.”. Ponad trzydzieści lat później Pius IX – papież skądinąd przez Guizota wielokrotnie wspierany – pisał w encyklice *Quanta Cura* o wolności religijnej jako o „błędnej, dla Kościoła katolickiego i zbawienia dusz najbardziej zgubnej nauce”.

⁵⁶ F. Guizot, *Histoire parlementaire de la France*, t. I, s. 214.

Royer-Collarda majątek nigdy nie był jedynym wyznacznikiem, ani nawet najważniejszym. Równie ważne mogły być wykształcenie czy zawód. Tymczasem o ile na początku lat trzydziestych Guizot jeszcze myślał podobnie, o tyle gdy osiągnął pełnię władzy, utożsamiał już właściwie zdolności, mądrość – z pieniądzem. I uparcie bronił cenzusu majątkowego, sprzeciwiając się jakimkolwiek poszerzeniu prawa wyborczego⁵⁷. Łączył jednocześnie przekonanie o naturalnej wyższości ludzi bogatszych z myślą, iż w sposób oczywisty reprezentują oni także interesy uboższych. Pisał: „(...) podobieństwo interesów łączy się dzisiaj u nas z różnorodnością profesji i nierównością warunków”⁵⁸. Ta zbieżność dążeń i interesów powodowała, zdaniem autora tych słów, iż liczba wyborców nie miała już większego znaczenia. Samo prawo wyborcze zaś stawało się nie tyle prawem czy przywilejem, a wykonywaną funkcją społeczną, niemal obowiązkiem wynikającym z pozycji.

Podsumowując myśl i działalność Guizota, warto zauważyć kilka elementów.

Po pierwsze, jeśli w latach dwudziestych czy trzydziestych XIX w. teksty Guizota miały umiarkowanie wolnościowy charakter, podkreślały znaczenie swobody słowa, wolności religijnej, państwa prawa, ograniczeń władzy, to z czasem nabierały coraz wyraźniej konserwatywnego charakteru. Pod koniec swoich rządów Francuz właściwie bronił już tylko status quo, istniejącej hierarchii społecznej i barier ją utrwalających. W efekcie doprowadził do niemal całkowitego zamknięcia świata politycznego i odcięcia go od reszty społeczeństwa. Deputowani wywodzili się więc wyłącznie z grona wielkich posiadaczy ziemskich i wyższej burżuazji. Słabo zaś rozumieli problemy warstw niższych⁵⁹. Co gorsza, system kandydatur rządowych, którym Guizot po mistrzowsku władał, w gruncie rzeczy promował przede wszystkim

⁵⁷ W słynnym przemówieniu z lutego 1847 r. Guizot grzmiał: „Zasada głosowania powszechnego jest sama w sobie tak absurdalna, że nawet żaden z jego zwolenników nie wspiera jej w całości. Żaden. Nie ma dobrego dnia dla głosowania powszechnego. Dzień, w którym wszystkie istoty ludzkie, jakie by nie były, miałyby otrzymać prawa polityczne, nie nadejdzie nigdy”. Tamże, *Histoire parlementaire de la France*, t. V, s. 383.

⁵⁸ Tenże, *Mémoires*, t. VI, Paris 1864, s. 374.

⁵⁹ Rację ma więc Gabriel de Broglie, gdy w swojej *Monarchii lipcowej* pisze, iż klasy wyższe zgrzeszyły egoizmem i odrzuciły proces zmian politycznych, z którego same się wywodziły. Guizot był zaś głównym pomysłodawcą (obok króla) i wykonawcą tej polityki. G. de Broglie *La Monarchie de Juillet 1830–1848*, Paris 2011, s. 424.

postaci nijakie⁶⁰. Jest rzeczą uderzającą, że wszyscy wybitni politycy orleańscy pojawili się na scenie politycznej w latach trzydziestych. Lata czterdzieście już nowych wielkich nazwisk nie przyniosły.

Nadto niektóre ze sporów wstrząsających tym stosunkowo niewielkim światem politycznym Monarchii lipcowej przeciętnemu Francuzowi mogły się zdawać niezrozumiałe lub zupełnie absurdalne. I znowu Guizot odgrywał w tym niekiedy swoją rolę. Tak było np. w latach 1838–1839, gdy Guizot zaciekle zwalczał rząd Louis Mathieu Molé (Guizot w trakcie debaty parlamentarnej rzucił nawet w stronę Molé: „Zdychaj, psie!”). Rzec w tym, że poza osobistą animozją i ambicjami obydwóch polityków, nic tego sporu nie uzasadniało. Ich poglądy były wtenczas w gruncie rzeczy dość zbliżone. Molé, podobnie jak Guizot, opowiadał się zdecydowanie za monarchią konstytucyjną, podobnie też bronił „porządku”. Guizot z kolei po roku 1840 prowadził politykę będącą w dużej mierze kontynuacją działań poprzedniego. Zaś konsekwencje całej sprawy były dla monarchii Ludwika Filipa niezwykle groźne. Wiele osób odniosło wówczas wrażenie, że parlamentarzyści zajmowali się przez niemal dwa lata głównie jałowymi sporami personalnymi⁶¹. Uderzyło to trwale w obraz całej Monarchii lipcowej. Obraz, na którym przecież Guizotowi tak zależało.

Po trzecie, Guizot wprowadzie, zwłaszcza w latach dwudziestych i trzydziestych sporo pisał o wolności, jednak nigdy nie był typowym dziewiętnastowiecznym liberałem. Benjamin Constant, John Stuart Mill czy nawet

⁶⁰ Wprowadzie oficjalnie nie obowiązywał jeszcze system „oficjalnych kandydatur” rządowych (ten powstał dopiero w okresie II Cesarstwa) jednak w praktyce kandydaci rządowi byli dobrze znani (stali często na czele kolegium wyborczego), cała machina państwowa działała na ich rzecz. Ponadto wyborcy byli często skłonni głosować na ludzi mogących możliwie dużo załatwić dla ich departamentu. To znowu wyraźnie sprzyjało kandydatom rządowym. Tym systemem, uciekając się w razie potrzeby do swoistej korupcji politycznej, wykorzystując także zależności urzędnicze, bardzo sprawnie zarządzał Guizot w latach 1840–1848.

⁶¹ Krytycznie postępowanie Guizota oceniał później m.in. jego przyjaciel, Prosper de Barante. Barante jednoznacznie wskazywał, że obalono – jego zdaniem – sprawny rząd w imię czysto osobistych ambicji, posługując się absurdalnym i naciągany oskarżeniami. Guizot i jego sojusznicy (m.in. Thiers) zarzucali Molé m.in. słabość i uległość wobec innych mocarstw w polityce zagranicznej, w polityce wewnętrznej zaś podporządkowanie Izby Deputowanych tronowi. Paradoks sytuacji polegał m.in. na tym, że w kilka lat później niemal identyczne zarzuty padały wobec rządów Guizota. P. de Barante, *La vie de Mathieu Molé: Notices sur Édouard Molé, procureur général pendant la Ligue, et M. le comte Molé*, Paris 1859, s. 442–447.

Tocqueville – by wymienić tylko tych trzech mu współczesnych – opierali swoją myśl na obronie wolności jednostki przed potężną władzą, wszechobejmującym rządem. Protestantcki myśliciel był zawsze, jak pisze Pierre Manent „liberałem rządu”⁶². Widać to we wszystkich jego tekstach – również w tych, w których burbońską władzę krytykował. Nawet wtedy bowiem podkreślał konieczność funkcjonowania stabilnej, sprawnej władzy. Więcej, czytając teksty Guizota, nawet te najwcześniejsze, łatwo można się zorientować, że swoboda jednostki czy społeczeństwa służyła wg niego tyleż obywatelom, co rządowi. Gdy zaś stawała się dla władzy groźna, Guizot ją ograniczał. I tak np., gdy w 1814 r. pisał o wolności słowa, było dla niego jasne, że przywrócenie względnej swobody wyrażania opinii wzmocniłoby rząd. Podobnie jak fakt, że gdyby jednak ktoś zechciał szerzyć „fałszywe i szkodliwe opinie”, cenzura prewencyjna powinna takie druki zatrzymać⁶³. Zawsze zresztą Guizot do rządzących odnosił się z dużo większym zrozumieniem niż do np. demokratycznej opozycji. Co jednak najważniejsze, cytując znowu P. Manent, wedle Guizota „Pierwszym zadaniem rządu jest poznać kraj, którym rządzi, zmierzyć jego żywotne siły, zachęcać, a nawet mobilizować te siły. Chodzi więc w sumie o wspólne działanie rządu i społeczeństwa”⁶⁴. Tyle tylko, że z czasem coraz wyraźniej to rząd w tej parze odgrywać miał rolę dominującą – przewodnika, inicjatora i wykonawcy.

Po czwarte, Guizot pomylił się zasadniczo w rozpoznaniu wspomnianych żywotnych sił społecznych. Nie dlatego, że myślał głównie o burżuazji – tu zapewne miał rację; jej niesamowitą siłę i wzrost znaczenia potwierdzały najwybitniejsze umysły epoki – myśliciele od Saint-Simona, przez Prodhona, Comte’a, na Tocqueville’u kończąc; czy literaci jak Hugo, Flaubert, a nade wszystko Balzac. Nie potrafił jednak, w łonie samej burżuazji, dostrzec zachodzących zmian, pojawiających się nowych warstw czy konfliktów. Jego „socjologia” mówiąca o wspólnocie interesów wszystkich warstw, wielkiej i drobnej burżuazji, pracodawców i robotników, wydaje się (biorąc pod uwagę dostępne już w latach czterdziestych XIX w. pierwsze opracowania statystyczne) wyjątkowo spłycona i w efekcie nietrafna.

Po piąte wreszcie, Guizot usiłował pogodzić dwie sprzeczne zasady i wizje – wizję państwa otwartego na talenty i zdolności z wizją porządku

⁶² P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, Kraków 1994.

⁶³ F. Guizot, *Quelques idées sur la liberté*,

⁶⁴ P. Manent, *Discours de Pierre Manent, Prix Guizot-Calvados 2012*, s. 1–2, <http://www.guizot.com/wp-scontent/uploads/Discours-Pierre-Manent-2012.pdf>, [dostęp z dnia 17 IX 2014]

wynikającego z wyraźnej hierarchizacji społecznej. Nie można naraz wspominać o drodze otwartej dla najzdolniejszych, o rządach opartych na rozumie, na wiedzy, i jednocześnie całym warstwowi społecznemu zamykać dostęp do tej wiedzy. Taka zaś była postawa ministra Ludwika Filipa.

Te wszystkie sprzeczności i błędy stały u podstaw swoistej społecznej izolacji Guizota pod koniec lat czterdziestych. Paradoksalnie, nastąpiło dokładnie to, czego chciał uniknąć – jego rząd stracił kontakt ze społeczeństwem. I dlatego przegrał.

François Guizot – a philosopher and minister of bourgeois France

François Guizot was one of the most – or even the most – influential French politicians of the 1830s and 1840s. Especially after 1840, when he became the Minister of Foreign Affairs, he was in fact the most powerful member of the French cabinet. He was also a clever and sagacious political thinker, one the leaders of the liberal opposition against the Bourbon government of Charles X. But, over time, his liberalism became more and more conservative, and his government – impervious to the changes, new tendencies and ideas of the French society. Guizot's foreign policy changed in the same direction – from the 'entente cordiale' with Great Britain, based on the liberal character of both countries, to a dynastic vision of international relations, looking for an alliance with the conservative court of Vienna. Therefore Guizot could not have foreseen the revolution of 1848, and when it came, he was absolutely unable to understand it. His political career collapsed completely and irremediably.

Translated by: Rafał Dobek

dr hab. Rafał Dobek,
Instytut Historii, Wydział Historyczny,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza,
ul. Umultowska 89d, 61-614 Poznań,
dobek@amu.edu.pl